



GAZETA WARSZAWSKA

We SRZODĘ DNIA 13. MAIA ROKU 1789.

Z Warszawy dnia 13. Maia.

SESSYA SEYMOWA CI.

Dnia 11. Maia.

Za przybyciem J. K. Mości do Senatu, po Zagaieniu Sessyi przez J. P. Marszałka Konfed. Koron: zabrał Głos Xiążę Jmć Marszałek Konfed. Lit: w którym przełożył potrzebę uczynienia załączenia Komisyy Skarbowey Litew: ażeby taż, na wzór Komisyy Skarbo: Koron: Sessye swoie nieprzerwanie odbywała, zwłaszcza w tym czasie, kiedy wielorakie okoliczności, wyciągają częstey do teyże czynienia odeszwy.

J. P. Butymowicz Poseł Piński, w Głosie swoim przełożył, iż odebrał od Obywatelów Powiatu Pińskiego w Liście do Siebie pisanym doniesienie, że w tym Powiecie, licznia liczba Nieuunitow będąca, z poduszczenia Markietanow y Popow, do Buntów jest zachęcana, y że polapani zostali niektórzy z Markietanow, którzy przy innych swych Towarach, noże ukryte mieli. Upraszał przeto, ażeby w tantym miejscu, temuż ziemi zarządzenie nastąpiło, a część Bryga-

dy z Pińska wykommanderowana, żeby nazad zwroconą została.

J. P. Radziszewski Starodubowski, w zabranym Głosie przełożył konieczną potrzebę, ażeby Xięża Dyunitow, na Beneficia z Kraiowych ludzi brani, y w Kraiu na tychże Xięży swiecenie byli; y w tey mierze oddał Projekt do Łaski, który natychmiast czytał J. P. Sekretarz Seymowy.

J. P. Suchodolski Chelmski wniósł, ażeby Uniwersał mógł być wydany do ogłoszenia chłopom, iż każdy, któryby był podmowiony do Buntu przez kogokolwiek, gdy sam o tym dozieli, od wszelkiej uwolniony zostanie kary, któryby najgroźszey podlegał, ieśliby był złapany na takowey znowie.

J. P. Potocki Lubelski dopraszał się, ażeby Magdeburyom zakazane było sądzenie Spraw Kryminalnych, ile że Grody podobne Sprawy extra Cadentiam sądzić są obowiązane.

J. P. Krasinski Podolski dopraszał się o wydanie Ordynansów do Kommand Pogranicznych, ażeby te Chłopów Ukraińskich y Podolskich, za Granicę do Kiowa, dla odwiedzenia Ciał Świę-

tych w *Pieczarach* złożonych, niewypuszczali; którzy y pieniądze z Kraiu wynoszą, y sami częstokroć do Kraiu niewracają się. Xiaże Jmć *Czartoryski Lubelski* radził w tej mierze iak naywiększą ostrożność zachować, ażeby (nieadać okazać) prostemu ludowi pełnemu *Fanalizmu*, do większego burzenia się, ile w tej materii, gdzie o ich chodzi Religia.

Przystąpiono potem do Projektu względem sposobu podawania *głusat*. Dwa następujące z tego Projektu Punkta Siodmny y Osmny, z uczynionemi odmianami y poprawami, jednomyślnością przyjęte zostały. Waiolił nakoniec J.P. *Marzałek Konfi Kor:* potrzebę wyznaczenia Osób, tak z Senatu, iako też y z Posłów, któreby z przyprawdzonych Osób obwinionych o podmaiwanie do Buntów, wyprowadziły potrzebne *Inkwizycje*. Zaczyn takowe Oloby z Senatu przez J.P. *Kancelerza W. Kor:* z Posłów zaś przez *Marzałków Konfięd:* wyznaczone zostały.

Sesję Solwowano na dzień następujący, na godzinę 10.

Z Warszawy dnia 13. Maia.

Stawny z Powietrznego Zeglowania *J.P. Blanchard*, rodem *Francuz*, z *Miasta Calais*, Penlyonowany od Króla Jmci *Francuskiego*, wielu Akademii Towarzysz, uczynił Stolicy tutejszey Dziwny Widok, odprawiając swą Cięż to traidzieistą czwartą Powietrzną Podróż. Po ogłoszeniu rano biciem z harmat nastąpić mającego tego Widowiska, potem o Kwadransie po pierwszej z południa, w Ogrodzie tutejszym na *Nowym Świecie*, który *Foxhalem* zowią, pożegnawszy przytomnego tamże w przygotowanej Łoży *Nayiasniejszego Naszego Pana*, oraz liczne Państwo, y wszystkich Spektatorów, wsiadł do swej Łodki, w Kompanii z tąż samą *Francuską Damą*, która z nim podobne po powietrzu Zeglowanie dawniej już w *Metz* odprawowała, y teraz się w *Warszawie* znajdowała. Podnieśli się

w górę przy wielkich *Aplauzach*, naprzód zwolna (bo iak nayspogodniejszy i nayspokonyiejszy od wiatrów był czas) a potem coraz wyżej, y wzbili się w górę od Ziemi (iak z *Obserwatorium Królewskiego* postrzegano y kalkulowano) aż do Łokci 3,975. Lecieli przez całą *Warszawę*, y przeleciawszy przez *Wisłę*, w lecie *Białogóckim*, więcej niż o milę od miejsca pułczenia się na powietrze, w przeciagu Minut 49. na Ziemię spuścili się. Ztamąd powróciwszy, na tutejsze Teatrum z wielkim *Aplauzem* udali się. Była tam przygotowana dla nich Łoża, na której stało wyobrażenie prawdziwego niby *Balonu Powietrznego*, które za ich przybyciem, w górę sznurami zemknięte zostało, y ztamąd spaci się zaczęły na Spektatorów *Wiersze drukowane Francuskie*, na pochwałę tychże *Zeglarzów Powietrznych* napisane (*).

Dnia dzisiejszego w wieczor, o godz: 5. tenże *J.P. Blanchard*, na pożegnanie się z Obywatelami *Warszawskimi*, chce w tymże *Foxhale* pokazać Doświadczenie swego *Parachut*, t) jest oblzernego *Parasolniku*, z którym z naywiększey wysokości można na dół spuścić się, bez żadney na zdrowiu szkody.

Z Paryża d. 18. Kwietnia. Sala w *Wersalu* w Pałacu *des Menus*, tak jest na przyszły Sejm powiększona y rozporządzona, że w niej, nietylko pomieści się 1,800. osob, na tenże Sejm Deputowanych; ale jeszcze będzie miejsce dla 2,000. osob *Spektatorów y Spektatorek*, czyli *Arbitrow*.

Wyższe Francuskie. Duchowieństwo, widząc tak wielką liczbę *Plebabanów*, zasiadać mających na przy-

(*) Pewny uczony *Francuz*, widząc tych powietrznych *Zeglarzów* tak wysoko podniesionych, iż oboje, z swą łodką, y z ogromnym podwoynym *Balonem*, iak naymniejszy tylko ptaszek wydawali się, y całe potem z oczu zniknęli, napisał dwa następujące *Łacińskie* wiersze:

*Frustrā se minuit, propius quō Sydera tangit;
Major enim mentī, quō minor est oculis.*

TO IEST:

*Prożno się zmniejszył w oczach, ten, co Gwiazdy ściga,
Tym więkły w naszych myślach, im mniej w oczach miga.*

Innych *Wiersze, Francuskie, Łacińskie y Polskie*, już są osobno do Druku podane.

szłym Seymie, domaga się uślnie, iż jeżeliby na tymże Seymie traktowano o nowym podziale czyli Dyspartymencie Dochodów Duchownych między Ołoby Kościołowi służące; ażeby, ile znaydować się będzie na Seymie Plebanów, tyle tamże przypuszczono z wyższego Duchowieństwa Osob, to jest z Biskupów, Opstów, Prałatów, Proboszczów, y Kanoników.

Z Listu z Stokolmu dnia 17. Kwietnia. Seym tutejszy zbliża się ku końcowi, który podług wszelkiego do prawdy podobieństwa, nastąpi w przyszłym tygodniu. Stany zatrudniaią się teraz Repartycją Kontrybucyi każdego Stanu w szczególności. Armowania się tym czasem ze wszystkich sił, swoim idą trybem. W *Karlsrona*, dzień w dzień, w Niedziele nawet y Święta Wielkanocne, pracowano około uzbroienia wielkiej Floty Wojennej, którą 17,000. ludźmi osadzaią. Z równą pilnością pracują także około uzbroienia obu Eskadr z *Szebek* y *Galer*, w *Helsingfors*, w *Finlandyi*, gdzie zimowały. Zawczora, 89. Officerów pojechało do Korpusów Marynarskich, do owych Eskadr należących.

Nietylko eryguia nowe Korpusy Militarne, ale rekrutują także dla kompletowania dawniejszych Korpusów Maytków y Żołnierzy, gdyż wielu z ludzi tych wojskowych umarło przez choroby y nadzwyczajnie wielkie mrozy. Zaciągi te dzieią się z taką łatwością, mianowicie w Prowincjach leżących barziej

ku Północy, iż ludzie młodzi z ochotą sami dobilią się iedni przed drugimi, żeby ich zwerbowano.

Około Fortyfikacyi w *Gothenburgu* pracuje teraz 1,100. ludzi, y przy *Strövestad* w *Bohuslehn* nad granicą *Norwegii* okopy zakładaia; toż czynią y w *Wärmelandii*, gdzie Fortecę tameczną do najlepszego Stanu Obrony przyprowadzaia. Korpusy Woluntaryuszów w *Nordlandii*, wszędzie skupiaią się.

Z *Włoch* dnia 11. Kwietnia. Dla wsparcia owej części *Kalabriji*, która przez trzęsienie ziemi tak wiele ucierpiała, skasowano rozmaite Klasztory, y dochody ich do Funduszu *Kaszy Świętej* przyłączono.

Przeszły Minister *Francuski* Pryncypalny, Kardynał *de Brienne*, nayduie się od dnia 4. tego Miesiąca w *Pisa*, gdzie bawi się także W. Xiążę *Toskański*, który Konfilyiarza Stanu *J.P. Seratti* nominował Gubernatorem Miasta *Livorno*, y Kommendantem tamecznego Garnizonu.

Z *Wiednia* d. 2. Maja. Cesarz Jmć do najlepszej przyszedł czerstwości zdrowia; tak prędko iednak (jak rozumiano) ztąd ieszcze nie wyiedzie. Feld-Marszałek *Haddyk* (lat 79. mający) w przeszły Poniedziałek wyjechał ztąd do *Semlina*, dla obięcia Naywyższej Komenidy. Wyjechał już dnia onegdajszego y Feld-Marszałek *Laudon* do *Kroacyi*. Hrabia *Laszi*, zupełnie się oddalił od służby Wojennej; iedzie w tym Miesiącu do *Baden*, a z tamtąd do *Spa*. O

Pokoju (ktorego wszyscy sobie tu życzą) nie pewnego nie mamy; bo Rekrutow y Amunicyą, licznemi statkami Dunaiem do Węgier ztąd wysyłaia.

Z Warszawy dnia 17. Mai.

Dawno już tu desza okropna wiadomość, iż w Woiewodztwie Wolyńskim, w Powiecie Luckim, w Dobrach Wsi Niewierkowa, Roku terażniejszego, w Miesiacu Marcu, z dnia 30. na dzień 31. w nocy, Dziedzic tychże Dobr JP. Ignacy Wylętyński Rotmistrz Kawalerii Narodowej, współ z Małżonką swą Anną z Bierzyńskich, tudzież inne pięć osoby (to jest Panna świeżo z Warszawy do tego Dworu przywieziona, Garderobianka, Karlica, Haftarka, y Praczka) okrutnie zamordowane y zabite w Pokoiach zostały. Ze zaś o tym tak straszliwym przypadku, odmiennie coraz różniono wieści, przeto zatrzymaliśmy się do Urzędowych w tej Sprawie Inkwizycyi, y zaszale już przez Dekret Decyzyi; z którego rzecz całą wziętą, dla publiczney wiadomości (oraz y dla potrzebney przestrogi) obłzerniey nieco tu kładniemy.

Zamordowany ten Pan, wziąwszy ze Wsi swego poddanego swego chłopaka lat 15. mającego do swych usług, kazał go nauczyć czytania y pisanego w języku *Polskim y Niemieckim*, tudzież Ryłować y grać na Skrzypcach. Mając go tak wyedukowanego u siebie za Lokaia, Wikt mu przyzwoity dawał, przyłojną Liberyą co rok okrywał, pensyą coroczną mu wyznaczył, y oprócz pensyi iestze świadczył; iakoż y Roku przeszłego osobną Gratyfikacyą od 108. Złotych łaskawie obdarzył. Służył on u swego Pana przez lat 10. mający pod ten ostatni fatalny czas lat 15.

Tenże Pan, wziął y drugiego z inney Wsi poddanego swego chłopaka (która Wios potym z Działu dostała się Bratu rodzonemu tegoż Pana) mającego podówczas około lat 18. którego także kazawłszy nauczyć czytać y pisać, oraz Rzemioła Rymarzkiego, miał go przy swoim Dworze do Rymarzkich robot; dawał mu Wikt taki, taki miała Liberya; wyznaczył mu roczną pensyą 24. y oprócz tego, za każdą Rymarzką zrobioną Sztukę, osobno punktualnie płać. Ten był przy Dworze swego Pana przez lat 12. mający w tych ostatnich czasach lat około 30.

Oba ci poddani Lokay y Rymarz, tak długo razem u Dworu służąc, w wielkiej z sobą przyjaźni zostawali; lecz oba też tego kółto-

wnego Pańskiego wychowania, y tyle łask Pańskich, na złe czasem zasywali; tym zaś niesfornościom, karneść Dworu zabiegać musiała. Przeto pomieniony Rymarz, za swą od Dworu ucieczkę, y za poboję się z Nadwornym Malarzem, sprawiedliwie (bez zbytku jednak) ukarany został. Pomieniony zaś Lokay, o swe czasem niesforne sprawowanie Służby, mianowicie o wybieganie do Karczmy, o schadzki piatyczne y kartownicze, od Państwa swego (y to tylko słowy) strofowany był.

Ta Dworska sprawiedliwa (choć dość łaskawa) Karneść, nie podobata się tym dwóm Poddanym Lokajowi y Rymarzowi, zwłazcza takie Wychowanie y Talenta już w rękę mającym, y sposób do życia na świecie znaleźć dla siebie mogącym; zaczęli więc tęsknić do swobodney wolności, y zapomniawszy że są poddani, oraz, że tyle Pan łożył kosztu na ich wydoskonalenie, śnieli u tegoż Pana swego dopraszać się o uwolnienie od Służby.

To gdy im (dla pomienionych sprawiedliwych przyczyn) odmowiono, umyśliłi szukać dla siebie wolności od Służby, przez zabicie swego Pana. Chcieli oni w szafadze pewney zabić wprzód wiernego y ku Panu swemu przychylnego Ekonoma; lecz lękając się wydaniasię, chęci tej zaniechali; a całą myśl obrócili na zabicie nietylko swego Państwa, ale y wszystkich Kobiet, które tak w Pokoju, jak przy Pokoim Pańskim sypiały, żeby żadnego niebyło tego zabójstwa świadka y poszlaku.

Naprzód więc, gdy Państwo do Kościoła wyjechało, Lokay ten, uprzętaiąc Pański sypialny Pokoy, przyzwał Rymarza, y wszystkie Piśtolety y Strzelby wołkiem pozapęplił; tudzież Szable w pokrowcach tego pozawiazywali; dla siebie zaś dwie Sikiery y Sznury przygotowali.

Wieczorem przed tą okropną nocą, zaprosili innych dwóch Lokajów (nieczym niewiedzących) do Karczmy; y tęga goryzalka ich cześlowali, żeby twardszym snem uspieni, krzyku niesłyszeli; w iedynymże albowiem budynku były y Pańskie Pokoje, y Izba sypialna dla Lokajów.

Zbójca Lokay, zobligował Praczkę w Pokoju Pańskim sypiającą (o tych okrutnych zamysłach niewiedzącą) żeby iak Państwo zabierze się w noc do łpoczynku y zaśnie, raczyła cię do niego do drugiego Pokoju wynieść y z nim zabawić się. Zezwoliła na to nieczęsta Praczka, niewiedząc o tym iż ią najpierwszą mieli zabić, y do półwartego Pańskiego Sypialnego Pokoju wolnie potym wchodzić.

Reszta w Suplemencie.

S U P L E M E N T

DO GAZETY WARSZAWSKIEJ

W ŚRÓDĘ DNIA 13. MAIA ROKU 1789.

Reszta Artykułu, o popełnionym Okrutnym Zabójstwie.

Gdy Państwo, Kobiety, y Liberya zabrali się do snu, Lokay ów Zboycy, pod pretextem moczenia swych nog, wyłzedł z sypialney dla Liberyi Izby, y wszedłszy do Pokoju Bawialnego, czekał na przyście Praczki; która gdy zostawiwszy śpiące już Państwo, y otwarty Pański Sypialny Pokoy, do Lokaia przyszła; uśladzły oboje na kanapie, rozmowami bawili się. Tym czasem zaś Rymarz, wszyscyście naokoło drzwi dragami pozapierał, y sznurami pozawiezywał, y wszelką ucieczkę z Pokoju Panieńskiego zatamował; gdyż okiennice, na haki żelazne zamknięte z podwórza były.

Zakłeszzywszy tę Łotrowską robotę Rymarz, wleźł podług umowy do Bawialnego Pokoju (gdzie Lokay z Praczką w pocieunku bawili) pod pretextem jakiegoś niby interessu do Lokaia; do którego przystąpiwszy, podał mu nieznacznie do rąk sznur; Lokay zaś w tymże momencie, ten sznur na szyję Praczki zarzucił, a Rymarz pięścią swą gębę iey zaraz zamknął; przeto bez wydania najmniejszego głosu, zaraz uduszoną została; y tak swe nocne potaємne z Lokaielem łchadzki y bawienia się, tak okropną śmiercią przypłaciła, y do okropniejszych ieszcze Kryminałów drogę Łotromi otworzyła.

Weszli zaraz oba Zboycy z Siekierami do Sypialnego Pańskiego Pokoju (gdzie świeca paliła się, oraz ogień na kominku nie był wygaszony) y zwolna ku łóżkowi Pańskiemu, pawilonem okrytemu, posępować zaczęli. Ocknowszy się Pan, y stąpanie uślyzawszy, potrzyknął zawołał: *Kto tam?* y nieślyząc odpowiedzi, do pistoletów porwał się. Lecz Lokay niebojąc się zalepionych wólkami pistoletów, rzucił się opses do łóżka, y uchyliwszy pawilon, siedzącego swego Pana dwakroć obuchem od siekiery tak tyrańsko ugodził, że się Pan z łóżka na posadzke stoczył. Ocknęła się na to sama Pani, y widząc tak okropną Scenę, rzuciła się mężnie na Lokaia, broniąc swojego Męża; sam też Pan wzmógłszy się, pomagał swej Małżonce; y tak pasłując się z tymże Lokaielem, świecę wywrócili y zgasili. Zaraz Rymarz zapaliwszy u kominka świecę, chciał siłą swą z pod broniącego się Państwa wydrzeć y uwolnić Lokaia; tudzież ręką swą Panu gębę (aby krzyczeć nie mógł) zatykał; lecz Pan pochwytywszy zębami za palec Rymarza, kawał tegoż palca cale ugryzł. W ten czas rozuszony Rymarz, obuchem od siekiery, śmiertelny raz, aż do wytrysnięcia mozgu, Panu swoiemu zadał, y życie odebrał. Tenże Rymarz, przytomną w tymże Pokoju Haftarkę, obuchem także w głowę ugodziłszy, z nog ią bez zmyśłów y bez przytomności zwałił. Naostatek Lokay, ani prozbą, ani łzami swej Pani niezmiekczony, głowę iey kilkokrotnym (aż do wysadzenia z miejsca swojego oka) tyrańskim uderzeniem od siekiery obuchem zgruchotał, y o śmierć przypawił.

W Panieńskim Pokoju Kobiety o ścianę tylko będącym, tym straszliwym krzykiem ocuszone, szukały sposobu ucieczki, y jedne drzwi wyparły; ale dalszych wyprzecz nie mogły. Aż też przybyli do nich ciż Zboycy. Panna świeżo sprowadzona z Warszawy, ze łzami wypraszala się; lecz od Lokaia uderzeniem w głowę obuchem, trupem legła. Podobny śmiertelny

cios zadał Garderobianey Rymarz, y zabił. Karlicę od tak wielkiego strachu, prawie już konającą, wyciągnął z łózka Lokay y dobił.

Ztamąd powrócili znowu do Sypialnego Pańskiego Pokoju. Tam widząc nieostygłą jeszcze y rzucającą się krew w ciałach zamordowanego Państwa, widząc oraz Haftarkę odziewającą ieszczę; zaraz Lokay, już nie obuchem, ale ostrzem siekiery, głębokie rany po głowach y po całym ciele wszystkim pozadawał, y cały pokój krwią niewinną zalał. Rymarz zaś, chcąc pokryć swój odgryziony palec, podobnyż zabitego Pana palec w teyże proporcji siekierą uciął, y do swego przykładał. Nareszcie, zabrali wszystkie do kilku Tyficy Złotyeh pieniądze, tudzież zegarki y klejnoty.

Odbywłszy tak straszłą Łotrowską robotę, udali się ku Studni, obmywając ze krwi siebie, swe siekiery, suknie &c: czego zaś obmyć dobrze nie mogli, to częścią w wodę wrzucili, częścią spalili. To zrobiwszy, Rymarz udał się do swej Stancyi, a Lokay do swej Sypialney dla Liberyi włzeł ciche Izby, y oba (nie spodziewając się wydania tego Zaboystwa) ipac snuło pošli.

Nazajutrz rano, gdy ta tak okropna odkryła się Scena, a wszyscy Dworscy na taki widok struchleli, ci też Łotrowie Lokay y Rymarz, niezmierny niby żal swój pokazywali nad tak okrutnym tyłu y takich osób niewinney krwi wylaniem. Lecz, iak ten ich żal nad niewinną krwią był zmyślony, tak znaki na nich teyże niewinney krwi niedobrze obmyte y postrzeżone, były prawdziwe; y te, do początkowego Zaboyców wydania posłużyły. Jakoż wzięci do Aresztu y na ściśle pytania, do wszystkiego przyznali się.

Jaki na tych Zaboyców Dekret u Sądu wypadł, w przyszłym Gazecie opiszemy.

Z Paryża d. 20. Kwietnia. Zgromadzenia Szlachty, Duchowieństwa, y Miejskiego Stanu, tu się kontynuują, y po części są niespokojne, gdyż Ofoby na rzeczonych Zgromadzeniach nie zgadzają się. Rząd tym czasem najlepiej uczynił dyspozycyę dla zachowania spokojności y Porządku w przeciągu Seymu. Już teraz powiększone stoją Straże przy Krolewskim Skarbie, przy Komerze Rachunkowey, &c: Francuskie zaś y Szwajcarskie Gwardye, mają rozkaz nie oddalenia się z swoich Kofzar.

Twierdzą, że nasz Dwor, przy okolicznościach terażniejszych, iako do utwierdzenia wewnętrznego uszczęśliwienia Kraiu własnego zmierzający, nie wda się w żadną Wojnę obcą.

Z Carogrodu d. 4. Marca. Z Rusiuk Głowney Kwatery W. Wezyra doszła wiadomość, że pewne Korpus z iego Woyska od 50,000. ludzi, gotuje się do Marszu.

W roku terażniejszym Brat W. Wezyra, Kiaja czyli Leytnant Kapitana Baszy, będzie kommanderował Flotą do Czarnego Morza przeznaczoną, wszakże z trudnością można dostać Maytkow lub Rekrutów innych do służby Moriskiej; przeciwnie zaś, nacisk do Woyska lądowego, jest barzo wielki.

Kapitanowi Baszy mocno wyrzucano stratę Oczakowa, ponieważ On przez swą Flotę temu mógł przeszkodzić. Tym usilniey on teraz przedsięwziął Flotę do należytego stanu przyprowadzić; kupił powtornie dwie Angielskie Fregaty, za iedną zapłacił 70,000. za drugą zaś 50,000. Piastrów.

O Negocjacyach Ministrów obcych z *Portą*, nie wiele tu wiadomości mamy pewnych. Widziemy tylko, że *Pruski* Posel, z niektórymi Osobami do Rządu wchodzącemi, miewa częste konferencye.

Z *Londynu* d. 24. *Kwietnia*. Możemy teraz z pewnością donieść, że Krol y Krolowa z najstarszemi trzema Krolewnami, zaraz po rocznicy Krolewskich Rodzin, przypadającej w Czerwcu, pojadą do *Niemiec*, y odwiedzą swoje *Hannoverskie* Kraie. Poselstwo Krolewskie, ściągające się do wyjazdu tego, niebawnie Parlamentowi będzie przełożone. Rzecz jest także niezawodna, że pod czas niebytności Krola, Xiążę *de Gloucester* Regentem będzie, mając Radę sobie przydaną.

Głoszą, że dzień 12. Czerwca determinowany jest do wyjazdu Krolewskiego do *Niemiec*. Dwor w tych dniach ważne odebrał Listy od Kraiów *Europejskich*. Głoszą że czynią się jakieś Propozycye ku przywroceniu spokojności na Północy, po których jest nadzieia, że naprzód dokażą tego, iż *Dania*, w Woynie między *Rossją* y *Szwecją*, zostanie Neutralną.

Z *Hamburga* dnia 28. *Kwietnia*. O ostatniej niebezpiecznej chorobie Cesarza Jmci mamy wiadomość Autentyczną, wyjętą z *Gazety Wiedeńskiej Dworskiej* w tych wyrazach:

„ W nocy z dnia 15. na 14. gwałtowny kaszel nagle napadł Cesarza Jmci, z krwią chrząkaniem. Nazajutrz jednak ulżyło nieco, y Cesarz Jmć spokojnie dosyć następujący dzień przepędził. Dnia 15. pokazało się znowu krwią chrząkanie, które daleko obfitsze było, aniżeli za pierwszym razem. Ponieważ takie Recydywy mogłyby się coraz barziej odnawiać, Monarcha zatym pragnął dnia 16. rano Publicznie przyjąć *S. Wiatyk*. Processya Uroczysta z *S. Wiatykiem*, zaczęła się o godzinie w poł do dziesiątej, y szła z *Farnego Kościoła Zamkowego* pod Paradowaniem wszystkich *Leyb - Gwardyi Cesarских*, do Pokoju Cesarza Jmci. Arcy - Xiążę *Franciszek* y Małżonka Jego, wszyscy Ministrowie, Tajni Konfylliarze, Podkomorzowie y Urzędnicy, tudzież wszystkie Damy, y wiele innych Dworskich Osob, z iarzęcemi świecami zapalonymi asystowali do tej Processyi, y przeprowadzali *Najświętszy Sakrament* niesiony od Plebana Zamkowego, z którego ręki Cesarz Jmć tenże *S. Wiatyk* przyjął. Tegoż dnia zamknięto Teatra, y Publiczne rozrywki zakazano, a po wszystkich Kościołach *Farnych*, tak w Mieście, iak y na Przedmieściach, Publiczne Supplikacye przy wystawieniu *Najświętszego Sakramentu* za Konserwacyą Cesarza Jmci przez trzy dni odprawowano. Wyłuchał Bog modły poddanych, y Monarchę do zdrowia przyprowadził.

Na Loteryi tutejszey Kraiowej Skarbu Kor: dnia 6. tego Miesiąca ciągnionej, wyszły następujące Numery: 46. 69. 34. 38. 9. Przyszłe Ciągnięcie będzie d. 20. Maia.

Podaje się do wiadomości, iż pozostająca reszta placow za Pałacem *quondam Brylowskim* sytuowanych, przez Dziedzica tychże na sprzedaż każdego czasu za umiarkowaną nawet pod taxę cenę jest determinowana; koby sobie życzył nabycia onych dziedzictwem, czy to rarem wszystkich, czyli pojedynczo, niech się referuje do Kancellaryi Radzieckiej Miasta Starej Warszawy.

Licytacya Dworku Sukcesorow *Karczewskich*, przy Ulicach Szpitalna, Chmielna, y Zgoda narożnie pod Nrmi 1529. Sytuowanego, z mocy Dekretu Sądów Radzieckich M. S. W. y następującej prorogacyi na Ratuszu w mieyscu Sądowym dnia 14. Maia Roku idącego 1789. po południu o godzinie 3. odprawować się będzie. Życzący sobie kupić, może wcześniej swoją offerencyą w Kancelaryi Radzieckiej M.S.W. zapisać y terminu Licytacyi attendować powinien.

Aukcyja na różne rzeczy iako to: Zegarki złote y srebrne, sprzączki y ostrogi srebrne, suknie, komody, stoliki, kanapę, krzesła, y inne sprzęty, w Posessyi Szl: *Ruchlina* Woyta Miasta *Bielina* na Ulicy Zielney pod N. 1414. Dnia 19. y 20. tego Miesiąca od godziny 2. do godz: 6. odprawiać się będzie.

Dobra Zależa w Ziemi Warszawskiej, a Powiecie Tarczynskim będące, pięć Mil od Warszawy w bok Tarczyna leżąca, do sprzedania, lub do nabycia Summ od Kredytorów J.P. *Chazińskiego* Dekretem *potioritatis* na tychże dobrach lokowanych, o co traktować, koby chciał, ma się udać do Urodzonego *Kurczewskiego* w Grodzie Warszawskim.

Przybył do Warszawy P. *Romano* y Kompania z różnemi nayprzednieyszymi Gatunkami Koperstychow *Angielskich*, *Francuskich*, y Mapow naynowszych, roznych Miast y Kraiow. Tenże sam ma prawdziwy Oryginalny Koperstych Generala *Wolffa*, który kosztuje Czerwo: Zł: 50 Mielzka na Ulicy *Freta* Nro 266.

Pod Nrem 2161. przy Ulicy Brukowej *Bonifraterskiej* zwanej, Dom narożny dwuch Ulic, w którym środkowa Rezydencya porządna, dwa Dwory mieć w sobie mogąca, z kuchnią obszerną, spiżarnią, piwnicą, z słayniami na 30. koni, z wozowniami na cztery powozy, z gorami na kłady sian y obroków sporządzonemi y dobrze zamykanemi, z wodą w studni barzo czystą, z Ogrodem niewielkim ale do wygody Kuchenney obsianym, z niewielką drzewa ale barzo dobre Fruktu mających, z podwierzem brukowanym suchym, jest do naecia po wyfizym niedawno Kontrakcie. Koby potrzebował, niech się referuje do J.P. *Solarego* Kapitana W. X. Lit: mieszkaącego na Nowym Mieście w Kamienicy J.P. *Kubaszewiczowej* na pierwszym pięttrze pod Nrem 341.

Z mocy Dekretu Urzędu Radzieckiego Miasta Starej Warszawy na terminie z prorogacyi Dworek Ur: *Alexandra Pruskowskiego* przy Ulicy *Tamka* stojący, budowy znaczne mający, d. 15. tego Mca po południu na Licytacyą jest determinowany, która tegoż dnia przez Urząd Ławniczy odprawiać się będzie. Koby sobie życzył nabyć takowy Dworek, na czas y mieysce wyżej wyrażone niech się sławi.

Ignacy Grodki wzrosta niskiego, czarniawy, włosow kędzierzawych, oczu błękitnych trochę ospowaty, w Liberyi Strzeleckiej, miał Frak niebieski z czarnemi wylogami, kamizelkę miał białą y drugą zieloną, spodnie takie same, miał y furdut niebieski z zielonemi obszlegami kurtkę zieloną z białemi barankami, kapelusz z srebrnym sznurkiem y z piorem zielonym z hiałym, to jest kiczka; Służył u Pana *Malickiego* Szambelana, któremu ukradł suzuz y osadą wyzłacaną, kłamrę od pendentu srebrną, bieliznę iako y inne rzeczy. Koby takiego schwytał, lub o nim znać dal do J.P. *Stettnera* Podpulkownika G. P. Kor: na Koszarach, będzie miał za to nagrodę.

Karabinow dla Kawaleryi Sztuk 200. jest do przedania w *Krakowie*, których prób y cenę widzieć można w *Warszawie* u J.P. *Morawskiego* na Ulicy Kapitulney Nro 538. mieszkaący.

Przybył do Warszawy *Johann Werner* z świeżą *Salcerską* Wodą, na Długiej Ulicy pod Nrem 584. Rancą mający.